

Tomasz Kruz, Andrzej Wałkowski

Przewodnik metodycznie zbędny: na marginesie opracowania "Praca doktorska na kierunkach historycznych" : przewodnik metodyczny", Toruń 2006 : [recenzja]

Echa Przeszłości 8, 271-277

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

Przewodnik metodycznie zbędny. Na marginesie opracowania *Praca doktorska na kierunkach historycznych. Przewodnik metodyczny*, red. Benon Miśkiewicz, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, ss. 120.

Osoba redaktora i autora trzech rozdziałów omawianego opracowania, jest znana, jeśli chodzi o publikacje dotyczące warsztatu naukowego historyka. Wystarczy choćby wymienić podręcznik jego pióra ze wstępu do badań historycznych¹, wykorzystywany przez wiele pokoleń studentów historii. W tej sytuacji czytelnik biorący do ręki *Przewodnik metodyczny* mógłby spodziewać się koncertu wirtuoza ale niestety (między innymi ze względu na dobór współautorów), słyszy fałszywe nutki kapeli jarmarcznej. Wątpliwości budzi już liczba mnoga w tytule [...] *na kierunkach historycznych*. Czyżby historia jako nauka nie była jednym kierunkiem? Czy może chodzi np. jeszcze o historię sztuki obok samej historii? Raczej nie, bo w opracowaniu nie ma żadnych treści odnoszących się do doktoratu z historii sztuki. Tytuł wprowadza czytelnika w błąd sugerując wielokierunkowość studiów doktoranckich na historii. Tymczasem jest to jeden i tylko jeden kierunek. Jego wewnętrzne specjalności, związane z tematem pracy doktorskiej nie upoważniają do mówienia o wielu kierunkach historii.

Wprowadzenie Benona Miśkiewicza (s. 5–7) zawiera omówienie celów przewodnika. Pierwszy z nich, to prezentacja roli pracy doktorskiej w edukacji. Drugi dotyczy jej merytorycznego zakresu i wymagań formalnych. Następny zaś, to sposób ustalania tematyki badawczej [?!]. Dalsze kwestie dotyczą opracowania tez rozprawy (ze stroną metodyczną i metodologiczną) oraz posługiwania się nowoczesnymi metodami badawczymi, jak i technicznymi środkami [ale jakimi?]. Ostatnia z nich, to zagadnienia organizacyjne i administracyjne dotyczące tworzenia pracy doktorskiej włącznie z rolą promotora. Same cele może i nie budzą wątpliwości, ale niestety są one sformułowane zbyt ogólnikowo. Wątpię też, czy słuszne było poruszanie zagadnienia sposobu ustalania tematyki badawczej pracy doktorskiej – jest to sprawa bardzo indywidualna i zależna od kierunków zainteresowań doktoranta oraz promo-

¹ B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa–Poznań 1988, *passim*.

tora. Tworzenie na tym polu teoretycznych wskazówek – nie ma sensu. Kuriozalne wydaje się stwierdzenie: *Wskazujemy na rolę promotora (to jest osoby opiekującej się pracą) [...] – (s. 6) – czyżby zdaniem autora doktoranci nie wiedzieli kim jest promotor? We Wprowadzeniu zabrakło omówienia literatury, którą wykorzystano w opracowaniu. Sama książka nie ma też żadnej bibliografii! Stwierdzenie redaktora, iż w ostatnim okresie ukazało się kilka przewodników metodycznych na temat przygotowania pracy doktorskiej (s. 6), nie jest poparte żadnym przypisem, który wskazywałby choćby jedno takie opracowanie. Podporządkowanie struktury pracy jej celom zostało przez Benona Miśkiewicza przedstawione dość sugestywnie. Wątpliwości budzi powierzenie opracowania czterech z siedmiu rozdziałów osobom zdecydowanie niekompetentnym. »Zasługi« Macieja Szczurowskiego i Wandy Krystyny Roman na polu naukowego warsztatu historyka sprowadzają się do skrytykowanego wydawnictwa², świadczącego o ich podejściu do nauk pomocniczych historii i metodologii na poziomie dyletanta. Opracowane przez nich rozdziały omawianego *Przewodnika metodycznego* tylko potwierdzają (o czym niżej) ich braki warsztatowe. Końcowe uwagi *Wprowadzenia* (s. 7) także budzą wątpliwości. Stwierdzenie, że autorzy dążyli do udzielenia odpowiedzi na pytania pojawiające się podczas pisania pracy doktorskiej, wymagałyby wyjaśnienia, o jakie to pytania chodzi? Wypowiedź o wykorzystywaniu uwag promotorów prac doktorskich powinna zawierać odnośniki do konkretnych osób oraz ich wypowiedzi. To zasada ogólnej przyzwoitości, ale też prawa autorskiego.*

Pierwszy rozdział Benona Miśkiewicza *Praca doktorska w systemie edukacji* (s. 9–14) jest w zasadzie nie na temat (szczególnie dotyczy to s. 9–11). Trudno uznać za zbieżne z nim rozważania dotyczące roli szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum oraz matury. W kategorii błędu trzeba przyjąć stwierdzenie, że student przyswaja sobie, ewentualną przyszlą specjalność naukową od trzeciego roku studiów (s. 9). Wszak seminaria magisterskie są dopiero na czwartym roku. Jeśli przyjąć, że mamy obecnie do czynienia ze studiami dwustopniowymi, to można zastanawiać się nad rolą pracy licencjackiej. O tym jednak Benon Miśkiewicz nie wspomina. Zwrócił uwagę tylko na dydaktyczny charakter pracy magisterskiej: *nie chodzi wszakże o to, aby praca zawierała nowe ustalenia w podejmowanej tematyce lub rozwiązywała złożone zagadnienie* (s. 10). Jest to niezrozumiałe, bo praca magisterska może, i powinna spełniać takie przesłanki. Przy omawianiu bazy źródłowej, na podstawie której powstaje praca magisterska, autor zaznaczył, że: *w pracy magisterskiej posługujemy się zwykle opracowanymi i wydanymi materiałami źródłowymi, a więc nie mamy obowiązku sięgania do innych materiałów, często rękopiśmiennych nie opracowanych przez specjalistów* (s. 11).

² *Wstęp do badań historycznych. Nauki pomocnicze historii i archiwistyka w systemie kształcenia studentów historii szkoły wyższej*, red. M. Szczurowski [fragmenty opracowane przez Wandę Krystynę Roman – s. 92–94, 164–170, 180–185], Toruń 2000, passim; rec. polem. A. Wałkowski, „Studia Źródłoznawcze”, t. XXXIX: 2001, s. 199–200.

Założenie to jest błędne. Praca na źródłach, w tym rękopiśmiennych to podstawa budowy doświadczenia w metodyce prowadzonych badań. Magistrant winien opanować procedury badawcze w trakcie studiów wyższych, aby mógł je później rozwijać i doskonalić, pisząc pracę doktorską. Od połowy s. 11 do połowy s. 13 mamy omówienie roli pracy doktorskiej w systemie kształcenia. Nie dowiadujemy się niczego odkrywczego ani szczególnie przydatnego. Stwierdzenia, że praca ta ma charakter naukowy, jej temat powinien pozwalać na określenie nowych ustaleń i podniesienie kwalifikacji doktoranta są oczywiste i znane. Nie ma więc sensu ponownie ich przytaczać. Od s. 13 do 14 mamy rozważania dotyczące habilitacji. Charakterystyka przewodu habilitacyjnego opiera się na nieaktualnych przepisach – mowa o zatwierdzaniu nadawania stopnia doktora habilitowanego przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułu (s. 14). Benon Miśkiewicz nie zauważył, że obecnie takie zatwierdzenie zostało zastąpione udziałem w *colloquim* dwóch recenzentów wyznaczonych przez Centralną Komisję. Zabrakło informacji o systemie studiów doktoranckich – naborze, ich realizacji, o egzaminach w trakcie ich trwania itp.

Następny rozdział Benona Miśkiewicza *Praca doktorska w świetle przepisów prawa* (s. 15–18) także zasadniczo rozmija się z tematem. Poza przytoczeniem fragmentu ustawy (s. 15) i jego ogólnej interpretacji, nie znajdziemy nic, co wprowadzałoby nas w szczegółowe przepisy dotyczące procedury otwarcia przewodu, jego przebiegu i zakończenia. Benon Miśkiewicz podjął się interpretacji tylko 13 art. Ustawy – omawia pojęcie, stronę merytoryczną i wymogi pracy doktorskiej³. Ogólne wnioski i założenia nie wyczerpują w pełni problematyki. Poza powszechnie znanymi w środowisku akademickim informacjami nie ma żadnych merytorycznych porad.

Trzeci i ostatni rozdział *Rola promotora podczas przygotowania pracy doktorskiej* (s. 18–21) kosztował autora najmniej wysiłku. Szkoda, że Benon Miśkiewicz nie poświęcił mu większej uwagi, ponieważ jego doświadczenie mogłoby okazać się przydatne nie tylko doktorantom, ale i początkującym promotorom. O roli promotora w liczącym dwie do trzech stron rozdziale mamy zaledwie cztery punkty (s. 20), a zawarte w nich uwagi nie odbiegają od pospolitych komunałów. Czym bowiem mogą być stwierdzenia dotyczące udzielanej przez promotora pomocy przy ustalaniu tematu pracy i zakresu problematyki badawczej, wyjaśniania doktorantowi założeń konstrukcyjnych, technicznych itp.? W kategorii „naukowego dowcipu” należałoby przyjąć wyrażony przez autora pogląd, że promotor ma obowiązek zapoznać się z tekstem pracy doktorskiej swojego ucznia (s. 20). Czyżby autor i jego współpracownicy (Maciej Szczurowski i Wanda Krystyna Roman) nie czytali prac swoich doktorantów?! W omawianym rozdziale zabrakło natomiast informacji dotyczących procedur i zwyczajów związanych np. ze zmianą promotora

³ Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuk. „Dz. U.”, 2003 r., nr 65, poz. 595.

pracy doktorskiej. Ta część pracy porusza, ale nie rozwija, ważnego elementu – efektu procesu kształcenia jakim są powstające szkoły naukowe i postawy metodologiczne (s. 21).

Podsumowując trzy rozdziały napisane przez Benona Miśkiewicza, mamy nieprzyjemne wrażenie, że autor nie przyłożył się należycie do ich opracowania. Żaden z nich nie został „skalany” choćby jednym przypisem. Zawierają ogólniki znane każdemu studentowi magisterskiego [sic!] seminarium. Analizując je, trudno nie zadać sobie pytania, czy nie są one pochodną fragmentów podręcznika Benona Miśkiewicza ze wstępu do badań historycznych⁴. Wartość tych rozdziałów jest wątpliwa. Na zawarte w nich pytania doktorant uzyska pełniejsze i bardziej kompetentne odpowiedzi w dziekaniu każdego wydziału posiadającego uprawnienia do nadawania stopnia doktora (nie tylko w zakresie historii).

Wskazówki organizacyjne jakimi powinniśmy się kierować przed rozpoczęciem prac nad doktoratem i w trakcie przewodu, znajdujemy w rozdziałach napisanych przez Macieja Szczurowskiego (rozdział IV i VII). Autor powtarza definicję rozprawy doktorskiej i omawianą kwestię wyboru promotora, podaje rodzaje studiów doktoranckich, przedstawia problematykę wyboru ośrodka studiów i wymagania formalne przy składaniu wniosku o otwarcie przewodu doktorskiego oraz kolejne etapy od złożenia pracy, poprzez egzaminy doktorskie i obronę. Tekst Macieja Szczurowskiego jest interpretacją ustaw i rozporządzeń, a spostrzeżenia budzą pewne wątpliwości. Przy omawianiu prawnych przesłanek, używane sformułowania, takie jak: doktorant – *szczęściarz* (s. 26), *rzutki profesor* (s. 28), *podopieczny pozostawiony na pastwę losu* (s. 34), *anonse* (s. 25) – są nie na miejscu. Tym bardziej, że pierwsze określenie odnosi się do przyznawania stypendium – co nie dzieje się według zasad *szczęścia*, lecz według obowiązujących przepisów ogólnopolskich i praw uczelni wyższych. Zastosowanie natomiast słowa *anonse* przy podawaniu informacji o naborze na studia sugeruje, że będą one spotkaniami towarzyskimi. Wskazówka dotycząca obrony pracy doktorskiej: *mniej istotna jest znajomość dat faktów historycznych* (s. 78) jest także nie na miejscu. Bez tego, co nawet Maciej Szczurowski zauważył, nie będzie możliwe: *łączenie poszczególnych faktów w związki przyczynowe i umiejętność formułowania wniosków*. Poruszane kwestie opierają się, jak już wcześniej wspomniano, na aktach prawnych, jednak autor zaznaczył, że poza względami formalnymi, które omówił, pojawiają się i inne przesłanki podejmowania decyzji o wyborze ośrodka studiów doktoranckich – mniej formalne lub nieformalne. Za pierwszą przesłankę uznał renomę i opinię środowiska naukowego, zaś za drugą podaje czasowe istnienie ośrodków, w których można łatwiej uzyskać tytuł doktora (s. 33). Wnioski sugerują, że nie na wszystkich uczelniach, które nadają stopień doktora jest przestrzegane obowiązujące prawo. Problematyka poruszana przez Macieja Szczurowskiego nie została szerzej omówio-

⁴ Por. Benon Miśkiewicz, op. cit., s. 21–35, 192–194, 216–218, 318–328.

na, nie wyczerpano dostępnych źródeł. Autor nie podjął się także porównania zasad prawnych jakimi kierują się szkoły wyższe. Można było to zrobić na podstawie, powszechnie dostępnych aktów uczelnianych, publikowanych rocznych sprawozdań, czy nawet poprzez wywiady z doktorantami i promotarami – tym samym podając konkretne przykłady. Nie zaproponował też planu prac, jakie powinny być wykonane przez słuchacza tych studiów, a które są wymagane przez władze uczelni.

Wskazówkami metodycznymi w przygotowaniu pracy doktorskiej, jak i zagadnieniami techniczno-porządkowymi zajęła się Krystyna Wanda Roman (rozdział V i VI). Zaprezentowane uwagi dotyczą szerzej ustalenia problematyki badawczej, formułowania celów pracy, pytań badawczych, koncepcji i planu pracy, elementów postępowania badawczego, metod badawczych, techniki pisania i poszukiwania literatury przedmiotu, tudzież źródeł, budowy pracy naukowej i sposobu prezentacji wyników. Autorka zaznaczyła, że celem nie jest zaprezentowanie podstaw pracy naukowej i metodologii historii (s. 38). Po zapoznaniu się z rozdziałami napisanymi przez Wandę Krystynę Roman, dochodzimy do wniosku, że wręcz przeciwnie, dokonała takiego syntetycznego ujęcia. Brak przykładów (za wyjątkiem s. 51–52, 58–61, 64⁵) i pominięcie charakterystyki różnic oraz podobieństw między techniką pisania pracy magisterskiej i doktorskiej, świadczy o niezajomości obowiązujących szkół historycznych i braku jakiegokolwiek doświadczenia zawodowego związanego z prowadzonymi seminariami magisterskimi i doktoranckimi. Potwierdza to „uchylenie się” od przedstawienia wniosków końcowych rozdziału V – ponieważ Wanda Krystyna Roman nie ma na ten temat żadnej wiedzy. Przy omawianiu techniki poszukiwania literatury przedmiotu i źródeł, autorka wspomina o podstawowych miejscach przechowywania materiałów źródłowych jakimi są archiwa, ale zapomniała dodać, że znajdują się one także w bibliotekach i muzeach (s. 56). Szerzej, aczkolwiek ogólnie, omawia wykorzystanie Internetu w aspekcie wyszukiwania informacji, stosowania elektronicznych baz danych, edytorów tekstu, poczty elektronicznej, choć zagadnienia te doczekały się opracowań⁶. Brak zrozumienia walorów niektórych specjalistycznych programów – wynika z niezajomości poruszanej tematyki – jak i w przypadku podanego przykładu, podstawowego celu i zasad tworzenia fiszek (s. 51–52, przyp. 11). W omawianych akapitach *Przewodnika metodycznego* dotyczących struktury pracy (s. 66) zwrócono uwagę na język – stosowanie truizmów oraz na rolę, zadania jak i funkcję przypisów – rozważania te rozszerzono o dygresję odnoszącą się do prawidłowych zasad ich tworzenia. Niestety, autorka przeczy sama sobie: *Nauki pomocnicze historii to najogólniej mówiąc nauki umożliwiające poznanie i zrozumienie źródeł historycznych.* (s. 48–49, w przyp. 9 powołując się na powszechnie znany

⁵ Są to jedyne przykłady dotyczące techniki pisania.

⁶ Patrz bibliografia: K. Narojczyk, *Dokument elektroniczny i jego opis bibliograficzny w publikacjach humanistycznych*, Olsztyn 2005, s. 179–188.

podręcznik Józefa Szymańskiego). Jest to klasyczny przykład zastosowania truizmu – doktorantom kierunku historia nie trzeba tłumaczyć rzeczy tak oczywistej! Proponowane ujęcie poruszanej tematyki nie wnosi niczego nowego w metodologię pisania prac doktorskich i przypomina raczej zasady, jakimi powinni kierować się słuchacze seminariów magisterskich. Kandydat, który chciałby podjąć się pisania pracy doktorskiej lub rozpoczęcia studiów doktoranckich, nie jest w stanie pojąć, jakie postawiono mu wymagania.

Recenzowana publikacja posiada także załączniki. Stanowią więcej niż 1/4 pracy i są zbędne, ponieważ przedstawiają wyrywkowo powszechnie dostępne 2 ustawy i 3 rozporządzenia (s. 87–120). Dają nam możliwość skorzystania z pełnego zapisu artykułu czy paragrafu dla weryfikacji poruszanych kwestii w wybranych rozdziałach, jednak wyrywkowe umieszczanie części, a nie całości podstaw prawnych, w dzisiejszym zmieniającym się systemie edukacyjnym, sprawia pewne kłopoty i może sugerować, że nie ma innych przepisów podejmujących poruszaną problematykę. Lepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie w bibliografii listy aktów prawnych opublikowanych w *Dzienniku Ustaw* lub ewentualnie, powołanie się na internetowy system aktów prawnych, tak aby czytelnik miał możliwość śledzenia na bieżąco informacji o zmianach. Bibliografia do tej pracy dałaby jeszcze jedną możliwość, a mianowicie dostarczyłaby szybkiej informacji o podstawowej literaturze dotyczącej metod badań historycznych (autorzy wykorzystali około 20 prac naukowych). Jednak bibliografii takiej nie ma.

Należy z góry zaznaczyć, że praca nad doktoratem odbywa się na dwóch płaszczyznach. Jedną z nich jest tok postępowania administracyjnego, zgodny z polskim prawem jak i dodatkowymi przepisami wewnętrznymi każdej uczelni, która posiada prawo doktoryzowania. W tym układzie rozwijanie tematyki postępowania prawnego jest bezcelowe, ponieważ mamy z góry ustalone wymagania przez obowiązujące prawo polskie. Różnice występujące na uczelniach posiadających prawo doktoryzowania są nieznaczące.

Natomiast głosem dyskusyjnym w tym przypadku jest druga płaszczyzna – sposób prowadzenia warsztatów, seminariów czy studiów doktoranckich w systemie stacjonarnym i zaocznym, które zasadniczo się różnią pod względem prawnym. Promotorzy i doktoranci realizują ustalony harmonogram prac i sporządzają sprawozdania z postępów w badaniach. W publikacji tej jedynie wyrywkowo przedstawiono sposób wykonania takich działań, nie podając konkretnych przykładów, schematów czy nawet propozycji ułatwiających prowadzenie zajęć. Autorzy natomiast przypomnieli o podstawowych zasadach sporządzania prac naukowych, stosowania aparatu naukowego, czego jednak sami nie potrafili wykorzystać w recenzowanej publikacji! Przeoglądając prezentowaną książkę, znajdujemy w niej liczne błędy. Na 85 przypisów w całej pracy, aż 63 jest źle sporządzonych (s. 24, 25, 26, 27, 29, 30, 32, 33, 36, 37, 39, 40, 43, 47, 48, 50, 51, 56, 58, 59, 60, 61, 62, 67, 69, 75, 76, 77, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85), sama zaś publikacja nie posiada bibliografii. Na koniec należy dodać, że *Praca doktorska na kierunkach historycznych* [...] nie

może pretendować do roli przewodnika metodycznego. Jest to „drogowskaz” prowadzący donikąd. Doktorant, który nieopatrznie zechce skorzystać z tego opracowania, szybko przekona się, że cenniejsze wskazówki otrzyma od urzędnika w dziekanacie. Publikację opracowaną przez Benona Miśkiewicza, Macieja Szczurowskiego oraz Wandę Krystynę Roman należy uznać za zbędną, dającą fałszywy obraz studiów doktoranckich.

Tomasz Kruz

(Łódź)

Andrzej Wałkowski

(Olsztyn)

Водгук на артыкул Здзіслава Ю.Вініцкага *Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej*, апублікаваны ў часопісе „Echa Przeszłości”, 2006, t. VII, s. 343–375.

Прафесар Інстытута міжнародных даследаванняў Вроцлаўскага універсітэта Здзіслаў Ю.Вініцкі не першы год займаецца вывучэннем сучаснай беларускай гістарыяграфіі, аб чым сведчаць яго публікацыі, у тым ліку кніга¹. Гэта вельмі патрэбная праца як для замежнай, так і беларускай гістарыяграфіі. Увогуле праблематыка развіцця сучаснай беларускай гістарычнай навукі яўна недастаткова распрацавана ў Беларусі. Беларускія гісторыкі пакуль што не могуць пахваліцца такімі сур’ёзнымі манаграфіямі па гэтай тэматыцы, якія стварылі іх замежныя калегі – нямецкі аўтар Райнэр Лінднэр ці польскі гісторык Здзіслаў Вініцкі. Абедзве працы не засталіся па-за ўвагай беларускіх вучоных, атрымаўшы рэцэнзіі ў гістарычных часопісах². Кніга Р.Лінднёра перакладзена і выдадзена на беларускай мове³.

Беларускія гісторыкі адыгралі актыўную ролю ў працэсах нацыянальнага адраджэння, дэмакратызацыі, галоснасці, набыцці Беларуссю дзяржаўнай незалежнасці, станаўленні Рэспублікі Беларусь як новай еўрапейскай дзяржавы з багатымі гістарычнымі традыцыямі. Разам з іншымі прадстаўнікамі навуковай і творчай інтэлігенцыі яны ўзяліся за інтэлектуальную працу па аднаўленні гістарычнай праўды, даследаванні “белых плямаў” у навучы, адраджэнні беларускай мовы і нацыянальнай свядомасці дэнацыяналізаванага і зрусіфікаванага беларускага грамадства. Гэтая праца, якая была найбольш заўважальная ў другой палове 1980-х–першай палове 90-х

¹ Z. J. Winicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003.

² Гл. Снапкоўскі, Уладзімір. *Беларускі гісторык пад прыгнётам улады* [у:] *Беларускі гістарычны агляд*. 2000. № 7. Сп. 1. С. 214–227; А. Смалянчук. *У пошуках ворага беларускай нацыі* [у:] *Беларускі гістарычны агляд*. 2003. № 10. С. 255–280.

³ Лінднэр, Райнэр. *Гісторыкі і ўлада: Нацыятворчы працэс і гістарычная палітыка ў Беларусі XIX–XX ст.* Мінск, 2003.